

# LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

LISKÓW — koło Kalisza

Poczta, telegr. i tel. w miejscu. Konto czekowe P.K.O. 63832.

PRENUMERATA WRAZ Z PRZESYŁKĄ WYNOŚI:

rocznie 4 zł. 50 gr. półrocznie 2 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: str. 60 zł., 1/2 str. 30 zł., 1/4 str. 15 zł., 1/8 str. 8 zł.

drobne ogłoszenia po 20 gr. 1 wiersz peltowy jedno-lamowy.

## Co się robi dla trzeźwości gdzieindziej i u nas w Liskowie.

Nauczyciel przedłożył raz w szkole dzieciom dwa pytania: 1) kogo najwięcej kochasz i 2) dlaczego? Płynęły różne odpowiedzi. Jedne mówiły: kocham najwięcej Pana Boga, bo mnie stworzył, inne znów: kocham najwięcej rodziców, bo mnie żywią i przyodziejają, a jedna mała dziewczynka powiedziała: kocham najwięcej księżkę. „Dlaczego?” „Bo mój tato już nie pije”. Nauczycielowi tły stały w oczach. Obecny przy tem kapłan czuł się sownie wynagrodzony za trudy i poświęcenia walki z pijaństwem. To dziecko wypowiedziało wdzięczność tych osób, miejscowości i krajów, które ktoś wyrwał z toni pijaństwa.

Tylko trzeźwi gotują sobie lepsze jutro.

Najpotężniejsze państwa dobrze to pojmują i nauce, ustawami walczą z trucizną, znajdującą się w trunkach gorących, zwaną alkoholem; zabraniają go używać w Finlandji, Skandynawji i Stanach Zjednoczonych. Kandydaci na prezydenta Północnej Ameryki Hoover i Smith oświadczyli w przemówieniach, że gotowi są nadal bronić artykułu 18, mówiącego o prohibicji, czyli zabronieniu alkoholu. Należyte zrozumienie szkodliwości alkoholu podaje się młodzieży w szkołach wzmiankowanych Stanów Zjednoczonych, Nowej Zelandji, Natalu, Północnej Irlandji, Finlandji (w szkołach średnich) i jest przedmiotem obowiązkowym; nauczanie przeciwalkoholowe mają w programie jako przedmiot (nie objęty egzaminem) państwa: Irlandja, Anglja, Wales, Szkocja, Austrja; w Szwecji zaś i Niemczech rząd popiera pieniężnie prywatną pracę w tym kierunku. Włosi na znaczkach pocztowych głosz, że: „Alkohol sprzyja gruźlicy, sprowadza upadek rodziny i zwyrodnienie rasy”; Szwajcarja podobnie upomina, że: „wódka niszczy rodzinę i naród”.

Polska nasza ograniczyła sprzedaż alkoholu w dnie świąteczne, w soboty popołudniu, w czasie wyborów, pozwalając na 1 handel wódką przy 2.500 mieszkańców i t. p., władze szkolne polecają urządzanie pogadek dla młodzieży, tworzenie kół abstynenckich. Słowem każdy, kto kocha swój naród i ziemię, i widzi groźne widmo pijaństwa, czyni, co może.

Jednak z bólem serca musimy wyznać, że od-wiedzący nas obcokrajowcy, powiadają, że Polacy

przy swojej całej biedzie „najlepiej piją”, pomijając naturalnie Sowiety.

Pod wpływem alkoholu szerzą się choroby weneryczne i umysłowe, obecnie w zakładach mamy 90.000 ofiar\*) i 200.000 zdecydowanych alkoholików. Przy pijaństwie występują ciemne strony charakterów i rozwijają się na szkodę otoczenia: początkowo uprzejmość pijaćka przez drobnośkę prędko zamienia się w kłótniwość i zemstę, utwierdza się upór, rozbudza się podejrliwość.

Trzeba ratunku, potrzeba zachwiać i obalić przekonanie, że alkohol w życiu jest konieczny, trzeba wciągnąć ludzi w szeregi niepijących, chociażby narazie tylko do pewnego czasu, trzeba tworzyć poradnie dla alkoholików, wysunąć względy religijne, społeczne i osobiste, aby przekonać o grozie zła.

Jak wygląda praca w kierunku trzeźwości w Polsce w ogólnych zarysach? Mamy 12 organizacji, które z całym przekonaniem walczą o trzeźwość narodu. Są nimi: 1) Polski Związek Księży Abstynentów, z 205 członkami, 2) Związek Elsów, ze 150 czł., 3) Katolicki Związek Abstynentów, z 1600 członkami, 4) Związek Harcerstwa Polskiego, z 45.000 członkami, 5) Polska Liga Przeciwalkoholowa, 6) Trzeźwość, 7) Związek Nauczycieli Abstynentów, 9) Centrala Abstynencka kół młodzieży, 10) Centrala Młodzieży Abstynenckiej, 11) Związek Bractw Wstrzemięliwości, 12) Polski Związek Kolejarzy przeciwników alkoholu. Są to zorganizowane zespoły, w których członkowie, rozpoczynając od siebie, alkoholu wcale nie używają — są abstynentami, choć ich nazwa o tem nie mówi, np. Elsie, Harcerze; bądź też pracują dla trzeźwości narodu, jak np. 5) Polska Liga Przeciwalkoholowa.

Poza tem jest zastęp ludzi wprawdzie niezorganizowanych, nie mniej pracujących w omawianym kierunku; mamy dnie wstrzemięliwości i zbierane ofiary w tygodniach przeciwalkoholowych.

A teraz słówko o tem, jak u nas w Liskowie przedstawia się sprawa trzeźwości.

Miejscowości, gdzie dawniej 3 czy 4 karczmy bezkarnie się panoszyły i poczywy ludek rozpijały, została oczyszczona wkrótce po przybyciu proboszcza ks. prałata Bliźnińskiego, dziś w tych miejscach są

\*) Świt. XI. 1928.

instytucje społeczne. Dziś w całej gminie niema ani jednego szynku jawnego, gdzieby sprzedawano wódkę. Niewieleby brakowało, aby cała gmina dołączyła się do tych 205 dzielnych gmin w Polsce, które przegłosowały u siebie zakaz handlu trunkami.

Wpisującym się do arcybractwa Serca Jezusowego już w roku 1903 ks. proboszcz stawiał za warunek wyrzeczenie się wódki. Proszony proboszcz przybywał w gościnie tylko na takie wesela, gdzie nie było gorzałki. Dzieci, przystępujące do I-iej komunji już od dwudziestu kilku lat składają corocznie publiczne przyrzeczenie w kościele, że do pełnoletności t. j. do 21 roku nie będą używać ani trunków, ani papierosów, nawyknięcie tak nabyte czyni niektórych abstynentami całe życie, innych chroni przed nadużyciem. Ponieważ jarmarki następują najczęściej okazje do picia i osiedlenia się żyda-szynkarza, przeto takich targów w Liskowie niema, gdy były w tym kierunku projekty, ks. Prałat je z wyluszczonej względów odsuwał.

Nie trudno przyjmują się u nas zasady harcerskie, młodzież od wielu lat łączy się w tych związkach i dziś widzimy pokazną liczbę członków skautingu (ok. 150) pięknie się rozwijająca.

Przodująca wśród ludzi inteligencja, mając swe okresowe zebrania z przekąską, obywa się bez trunków, ale nawet w swoich osobistych przyjacieli coraz częściej i ofbiciej zastawia chętnym gościom napoje bezalkoholowe.

Było i u nas **kółko abstynentów** przy dawnym seminarjum nauczycielskim miało zebrania publiczne, odczyty, aż do czasu przeniesienia go Słupcy. Zawsze zbierało się **groz** ofiary na cele trzeźwości, ostatnia zbiórka na nabożeństwo szkolnym w dniu 3 lutego, choć było mroźno i mało młodzieży, przyniosła 9,57 gr.

Porównując to, co jest gdzieindziej z tem co jest u nas w Polsce i co się przechowało na naszym gruncie w Liskowie, wysuwam te wytyczne, że nie pozwolimy, aby poseł klubu niemieckiego obalił nam ustawę o trzeźwości, będziemy cenić przyrzeczenia zwolenników abstynencji, nie zabijac u młodzieży szlachetnych postanowień, będziemy popierać wszelkie wysiłki osób ideowych, zakneblujemy tajne wyszynki, przeprowadzimy głosowanie nad zamknięciem wejścia dla handlu trunkami, postawimy wieś i gminę na stopie swego zadania.

Ks. L. W. Ulatowski.

## Książka jako przyjaciel.

Jednym z czynników, który wielce wpływa na rozwój intelektualny i moralny człowieka — jest książka. Jeżeli dla człowieka dorosłego książka jest wielce pożyteczna, to tembardziej pożyteczna i konieczna jest ona dla młodzieży. Aby jednak umożliwić młodzieży czytanie dobrych książek, aby powiększać biblioteki, urządza się rok rocznie t. zw. miesiąc książki, który daje możliwość ludziom chętnym poprzez ten cel. Miłośnicy książek nastrożyl mi sposobność do napisania niniejszego artykułu.

Książka jest nieodstępnym towarzyszem inteligentnego człowieka. Czytaniem książek rozszerzamy nasz horyzont umysłowy, wzbogacamy naszą wiedzę, uzupełniamy wykształcenie, któremu szkoła, nawet wyższa, daje tylko podwaliny, na których później samemu gmacz wiadomości naszych wznosić i wykończyć. Ale są książki i książki. Jedne z nich są prawdziwymi przyjaciółmi człowieka, niosącami mu

światło, cieszącami go w smutkach, zagrzewającami go do pracy i obowiązku, przenoszącami duszę w wyższe krainy ideału, podczas gdy drugie — to przyjaciel podstępny, raczej wróg ukryty, który fałszuje pojęcia, kazi serce, sieje pesymizm, zwątpienie, albo też uczy i zachęca do poziomu używania tego życia bez oglądania się na jutro. Jedna książka niesie zdrowy pokarm i pokrzepienie duchowi, druga — truciznę i śmierć! Jak z jednej strony potrzeba dalszego kształcenia się i lepszego poznania życia także uciec się do książek, tak z drugiej czyha na nią tyle rozstawionych sidła w postaci książek złych. I kiedy jady, zatruwające ciało, opatrzone są w aptecznych szafach ostrzegawczymi etykietkami, kiedy wydaje się je tylko na receptę lekarską, to trucizna moralną wystawia się na publiczny widok i zdobi w obiegujace nagłówki i wbiacie oko rysunki tytułowe i każda taka książka zdaje się woła na przechodnia: bierz i czytaj.

Niech książka będzie naszym przyjacielem, niech nas wabi, ale niech ona będzie dobra. Niech przemawia do nas głosem ziemi, głosem traw, lasów, łąk, głosem ptaków — a przedewszystkiem głosem naszej własnej duszy. Z książki dowiemy się o drogiej ziemi naszej, o jej piękności i bogactwach, które mi Bóg dobry obśypał Polskę bez miary; z książki wyczytamy o przeszłości naszej sławnej, wspaniałej, książka pokaże nam Boga w całej Jego wszechmocy i mądrości, z książki wreszcie nauczymy się jakimi mamy być w przyszłości, jak żyć, by osiągnąć szczęście dla siebie, a przyniesie pożytek Ojczyźnie.

Zastanówmy się wprawie co i jak czytać należy? czego się chronić, bo żąda czytania rozlewa się jak rzeka gwałtowna i nieuregulowana. Gdy wystąpi z brzegów roznego postępowania, może poczynić nieobliczalne szkody na łamach życia umysłowego i duchowego.

Powinniśmy czytać książki dobre, a więc takie, które kształcą umysł uszlachetniają serce, podniecają wolę do dobrego, przestrzegają i chronią przed złem, a w czasie spoczynku dają miłą, niewinną rozrywkę. Książki złe, jak trucizny strzeżmy się, bo ona wyrabia fałszywe pojęcia i błędne zapatrywania, albo, jeśli daje oświatę, to prztem psuje serce, wypacza charakter, najczęściej podkopuje wiąze lub moralność.

Każdy człowiek w życiu szuka tego, co najlepiej odpowiada jego zamiarom. Powinno się to dostosować przedewszystkiem do książki. Chodzi tu bowiem o zdrowe poglądy, o serce, o wolę, o charakter, słowem o to, co jest częścią w człowieku najważniejszą. Dusza przewyższa ciało nieskończenie i godnością i przeznaczeniem swoim. Jeśli o pokarm ciała tak troskliwi jesteśmy, czemuż z podobną troskliwością nie przebijamy w pokarmie dla duszy, jakim jest czytanie książek!

Czytajmy więc zawsze książki dobre, ale niech to będą książki odpowiednie wiekowi i wykształceniu. Każdy wiek ma właściwe sobie obowiązki i zadania, swój zakres wiadomości, poglądów i potrzeb. Do tego powinno się zastosować także i czytanie książek. Przedewszystkiem bardzo często nie nadają się dla młodych książki, które starszym odpowiadają. Z jakąż to troskliwością unika każdy trucizny — a czy serce, charakter, wiara, niewinność i całe nasze przyszłe szczęście, nie są tyle warte, by je chronić z największą troskliwością przed trucizną nieodpowiednich książek?



Wybierać też należy książki z zakresu swego powołania — a nadewszystko nie czytać nigdy książek złych i lichych — a jeśli w czasie czytania spostrzeżemy, że zła, lub że podejrzana, odrzucajmy ją bez namysłu. Nie pozwólmy ani na chwilę, aby jakiś przewrotny pisarz beztęścił świątynię duszy swoją złą reką.

Z dobrych książek wybierać należy jak najlepsze. Życie zbyt krótkie i czas zbyt drogi, by go trwonić na czytanie książek podrzędnej wartości, skoro można mieć książki wyborowe.

Po dokonanym wyborze książki najważniejsza jest rzeczą, żeby dobrze czytać, bo od tego zależy owoc lektury. Przedewszystkiem trzeba czytać uważnie. Kiedy czytać tylko wodzą bezwiednie po książce, a myśl tymczasem blaka się zdala od niej, po bezdrożach roztargnień, wtedy z takiego czytania żadnych nie mamy owoców. Gdyby kto stanął nad studnią, a wiadra do wody nie zanurzył i nie wyciągnął, to choćby i dzień cały stał nad ową studnią, wodyby z niej zaczerpnął nie dał; — o toż uwaga, to jak-gdyby to wiadro, którem się czerpie z książki czy poznanie nowych prawd, czy pobudki do cnotliwego życia. Tyle pożytku wyносimy z książek i z czytania, ile z nich pamiętamy — pamiętanie zaś zależy od uwagi — dlatego, jaka uwaga przy czytaniu, taka z niego korzyść.

Spragniony czerpie wodę, by się jej napić. Otóż to samo dzieje się przy czytaniu. Kiedyśmy spragnieni czy wiedzy czy pognośnych pobudek, czy podniesienia na duchu, lub pociechy, chwytamy za książkę, by zaspokoić pragnienie, by się niejako napoić lekturą. W jaki sposób można tego dokonać? Przez zastanawianie się — to jest też jednym z warunków korzystnego czytania. Wymaga on przedewszystkiem by czytać powoli. Nieraz przy czytaniu coś nas uderzy, zatrzymana myśl chciałaby się rozpatrzeć, ale niecierpliwość woła: „naprzód! i pędzimy przez stronicę i rozdział do końca, byleby tylko ciekawość zaspokoić, lub doznać tego zadowolenia, że się wreszcie książkę przeczytało. Czytanie takie pospieszne, to tylko daremna strata czasu. Jeżeli się bowiem czyta przedko, jeśli się liczy kartki przeczytane, a nie myśli z książki zaczerpnięte, zrozumiane, przetrawione, wtedy jak deszcz gwałtowny po roli, tak owe prawdy pobeżnie czytane, spływają po powierzchni duszy nie wsiąkając w jej głąb, nie używając jej głębi, nie rozświetlając jej ciemnych zakątków. Należy zatem czytać powoli, rozbierając, przejuwając niejako przeczytane prawdy i stosując je do siebie, do swych myśli, słów, czynów, do stosunku swego do Boga ludzi i przełożonych. Czytanie takie jest pracą myśli uciążliwą, trudną, na którą nasza opieślność, czy nierpliwość nie bardzo chętnie się zgadza. Ale trzeba albo wyrzec się ogromnych korzyści jakich dobra książka dostarczyć może — albo czytać rozważnie i z rozysemlem.

Zaglądamy też czasem do książek religijnych — tu bowiem wstepujemy w sferę nadprzyrodzoną, w sferę działania łaski Bożej. Naturalne nasze władze rozumu i woli tu nie wystarczają; potrzeba nadprzyrodzonego światła Bożego, by czytanie pobożne wywarło na duszę zbawienny swój wpływ.

Błogosławiony, kto czytając księgi Boże — w czynny przemienia słowa — błogosławiony — bo czytanie takie rodzi mu w duszy i sercu owoce na żywot wieczny!

E. T.

## Do mleczarzy, kończących Kursy Mleczarskie w Liskowie.

Po pięciu pracowitych i przy ciężkiej pracy spędzonych miesiącach zdobyliście nareszcie upragnione świadectwo — zdobyliście wiedzę, fach, które Wam pozwolą zająć odpowiednie stanowisko w mleczarstwie. Jako fachowcy w mleczarskie będziecie przodowali swoimi wiadomościami i w wielu wypadkach rozwój mleczarni będzie zależał od Waszego kierownictwa. Bo robota Wasza polegać będzie nie tylko na kręceniu wirówki czy masielnicy, czy na odpowiednich funkcjach mleczarskich — musicie pamiętać przedewszystkiem o tem, że idziecie pracować w rolnictwie, a więc na wsi — idziecie stanąć w szeregach tych ludzi, którzy pracują na wsi nad podniesieniem jej oświaty i dobrobytu. A to już jest sprawa bardzo ważna i doniosłego znaczenia i nad nią trzeba się zastanowić dobrze.

Polska jest w 60% krajem rolniczym, a więc zdawałoby się, że jeżeli chodzi o mleczarstwo, to powinna produkować tyle masła, aby wystarczyło na zapotrzebowanie całej ludności i na wywóz zagranicę, powinna czerpać z tego dużo korzyści materialnych. Jeżeli dotychczas tego nie było, to dlatego, że zaboryc starali się przeszkadzać temu, bo solą w oku im był każdy świadek odruch ludności, potem wojna wyniszczyła kraj cały, a czasy powojenne przeszły nam na odbudowie osiedli ludzkich, odbudowie gospodarstw i na ugruntowaniu swojej niepodległości. Wprawdzie rolnictwo dźwignęło się ze swego upadku, ale jeszcze daleko jest do doskonałości. Co raz to się słyszy hasła: podnieść wydajność roli o 1 czy o 5 metrów z morga — ile to by zboża przybyło i jakiego to miało znaczenie dla całej Polski! Zatomowany by został dowóz żywności z zagranicy. Pomyśleć: Polska jest krajem rolniczym, a kupuje od obcych zboże i tłuszcze jadalne dla wyżywienia ludności. W jednym tylko roku ubiegłym za sprowadzone towary, maszyny i produkty spożywcze Polska zapłaciła o 1 miliard złotych w złocie więcej, niż otrzymała za wywiezione — czyli miliard złotych w złocie zostało u obcych, nasz ciężko zapracowany pieniądz wzbogacił innych, a nas ogolocił z pieniędzy. Jeżeli by tak poszło dalej, to w ciągu kilku lat popadlibyśmy w dług, których nie pokrylibyśmy nawet największe podatki, bo pieniądze nasze wydaliłbyśmy zagranicy, a nikt nie może wydawać więcej, niż zarabia sam.

Musimy więc zastanowić się nad tem dobrze i pomyśleć, co należy czynić; aby uchronić siebie i kraj cały od biedy. Otóż i Wy, mleczarze, możecie w dużej mierze też przyczynić się do tego, aby dobrobyt rolnictwa i Polski podniósł się znacznie, a w jaki sposób — posłuchajcie:

Polska posiada 6 milionów krów i wywozła zagranicę w roku ubiegłym 11 milionów kilogramów masła. Jeżeli przyjąć, że przeciętnie nasze krowy dają mleka po 1000 litrów rocznie, to powinniśmy otrzymać przeszło 200 milionów kilogramów masła. Przypuśćmy, że dla wyżywienia ludności miejskiej i wiejskiej idzie  $\frac{3}{4}$  mleka czy masła, to i tak pozostaje jeszcze 50 milionów kg, które moglibyśmy sprzedać. A gdzie jest reszta masła? A! nie, nie dostarczyliśmy wszystkiego mleka do mleczarni i nie wyciągnęliśmy z niego należytych zysków, albo kro-

wy nasze nie dały nawet po 1000 litrów rocznie, albo spożycie wewnętrzne było większe, co jest mało prawdopodobne, gdyż średnio na głowę w Polsce mleka spożywa się nie więcej niż pół litra dziennie i 2 kg. masła rocznie. Jeżeli zaś podnieść wydajność krowy o 100 litrów rocznie i mleko przerobić w mleczarniach na masło, to wypadłoby, że moglibyśmy jeszcze sprzedać zagranicę 20 milionów kilogramów masła rocznie, czyli uzyskalibyśmy jeszcze przeszło 100 milionów złotych. Pomyśleć: jaka to ogromna suma pieniędzy w dolarach czy funtach powiększyłaby ilość pieniędzy w kraju, a przede wszystkim spłynęłaby na rolników i **powiększyłaby ich dobrobyt!** A czy to jest tak trudne do urzeczywistnienia? Nie, wcale nie! Przykładem niech dla nas służy takie małe państewko, jak Danja, Holandia czy Łotwa, które są wielokrotnie mniejsze od Polski, a jednak wywożą masła wielokrotnie więcej, niż Polska, i to masła w najlepszym gatunku. Te kraje rozumiały, że z krówkę można osiągnąć duże dochody, nieraz większe, niż z zebranych plonów zboża czy ziemniaków. Toteż mleczarstwo i hodowla krów stoją tam na należytych poziomach.

Wy więc, mleczarze, jadąc do swoich wiosek rodzinnych, pamiętajcie o tem, że na Was, jako specjalistów ciąży obowiązek uświadamiania rolników o korzyściach płynących dla nich z podniesienia mleczarstwa, a w szczególności pamiętajcie o obowiązkach następujących:

1) Dążyć do pozyskania do mleczarni jaknajwiększej ilości mleka. W tym celu trzeba przekonać rolników, że dostarczając do mleczarni mleko,

uzyskują za nie największą sumę, bo uzyskują oprócz zapłaty w gotówce jeszcze i mleko chude, które przedstawia wartość  $\frac{1}{10}$  części mleka pełnego. Dalej, trzeba przekonać dostawców, że karmienie krów paszami treściwymi opłaca się sownie, bo krowa odwdzięcza się za to z dużym procentem, dając więcej tłuszczu i mleka. Pomocnym Wam w tem będzie instruktor lub żywiec, który napewno niedaleko od Was zamieszkuje;

2) Dążyć do tego, aby mleko do mleczarni dostarczane było czyste i w stanie świeżym. Bowiernie pamiętać trzeba, że z brudnego mleka najlepszy mleczarz nie zrobi dobrego masła, szczególnie w mleczarniach ręcznych. Dlatego musicie uświadamiać dostawców, jak mają z mlekiem obchodzić się i wykonywać próby na czystość i świeżość mleka;

3) Całą swoją wiedzę fachową i wiadomości musicie stosować tak, jak to Was uczyli na Kursie Mleczarskim, a przedewszystkiem wyrabiać masło w gatunku dobrym, bo przez to i mleczarnia i dostawca uzyskają więcej pieniędzy i większe zapłaty za nabiał. A sprzedać zagranicę najłatwiej i uzyskać największą cenę można tylko za masło dobre.

Jeżeli zastosujecie się skutecznie do tych obowiązków i w czasie swojej pracy pamiętać będziecie ciągle o nich, to napewno przyczynicie się do podniesienia dobrobytu materialnego i swego i wsi, a przez podniesienie dobrobytu wsi, **zwiększy się dobrobyt Państwa.**

Niech ten obraz przyswieca Wam ciągle!

Inż. Jan Cesul.

## Karnawał w Liskowie.

Głośnym echem odbił się karnawał w Liskowie, wchodząc z tryumfem prawie do wszystkich szkół i organizacji, pozostawiając po sobie wiele miłych wspomnień, wzniecając w sercach młodzieży świeży zapal i ochotę do pracy.

W Liskowie zawsze panuje porządek, prawo pierwszeństwa przestrzegane jest z największą skrupulatnością. Nic też dziwnego, że jeden z najpoważniejszych związków, mianowicie: „**Zrzeszenie Inteligencji**”— pierwszy otworzył podwoje potężnemu władcy, przorykując go w pięknych, pełnych precudownej dekoracji salach, w murach Szkoły Zawodowej Żeńskiej. Gra świateł, kolorów, a co najważniejsze dźwięków muzycznych, zlewając się w jedną całość, pobudziły serca i umysły obecnych w niemy zachwyt. Ów jasny wieczór był nagrodą dla wszystkich obecnych, którzy niejednokrotnie przeciążeni pracą i obowiązkami, często nie mają nawet czasu myśleć o podobnym rodzaju rozrywkach.

Wesołe rozmowy, skoczne tańce, humor i pogoda—toteż jednego z niewielu wieczorów.

Nabrał tutaj karnawał humoru i rozmachu, a czując się potężnym,— nie zważając na tegi mróz i ostry wiatr, zatrzymał się u nas w Liskowie; zwiędził wszystkie nasze instytucje, a ponieważ stwierdził,

że wszędzie idzie praca „jak w zegarku”, kazał nam się w nagrodę dalej bawić.

I oto jakby za skiniemien różdżki czarodziejskiej, jedna zabawa po drugiej.

Sala cała zapelniona młodzieżą... To „**Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej**” wita karnawał, zapraszając na tę uroczystość miejscową młodzież szkolną. Znow ta sama muzyka, znow śpiewy, oklaski, hulupce. Mój Boże! toż tylko patrzeć się na te cuda i nigdy nie odchodzi!

Nie uszło baczności, a tu już — coś może za tydzień — karnawał wraca tu, gdzie go najpierw witano. **Uczennice Szkoły Zaw. Żeńskiej** witaly go z uśmiechem na ustach. Młodzież czeka w pięknej, oświetlonej sali. Muzyka wygrywa, aż ściany glucho jęcza, byłoby napewno ten jęk słyszać, gdyby nie czar muzyczny, który kazał zapomnieć o wszystkim, co prozaiczne, a przenieść się hen na górę, gdzie wciąż tylko gra i gra...

Młódź czeka zaznaczyłam, a tu na salę wchodzi — o dziwo! coś jakby nimfy — czy z bajki wyjęte postacie?? Na pierwszy rzut oka trudno było odgadnąć — taką falą wrażeń wzrokowych! To uczennice Szkoły Zaw. Żeńskiej, w pięknych własnego pomysłu strojach. Całość przepiękna, a już w zachwyt wprowadziły obecnych: ukrainka, krakowiak i pajac. Cóż za nagrody potem? Wszystkiego nie da się martwym piórem napisać, trzeba być, aby sobie ze wszystkim dokładnie zdać sprawę. A muzyka tak grała, że



## Przypomnienia gospodarskie.

Nie pamiętna od kilkudziesięciu lat tak ciężka tegoroczna zima w skutkach swych da się we znaki na wiosnę. Nagromadzone przez zimę wielkie ilości śniegów przyczynia się niewątpliwie do licznych powodzi, czyniących poważne straty w gospodarstwach. Aby temu choć częściowo zapobiedz, już dziś należy przedsięwziąć różne środki. A więc każdy gospodarz już dziś powinien przystąpić do oczyszczania przeгонów i rowów na swym polu, aby w ten sposób ułatwić podczas roztopów swobodny odpływ wód. Gdy nadejdzie cieplejsza pora i zaczną się roztopy, należy baczyć, aby wody z pól spływały równomiernie i nie czyniły wyrw w polach. Da się to osiągnąć tylko wtedy, gdy zawczasu będzie się przebiegał zatłokanie śniegiem i lodem przegony i rowy. Rozumny gospodarz nic nie zmarnuje z tego, co by nam mogło przynieść jakakolwiek korzyść dla gospodarstwa. To też podczas roztopów woda powinna być skierowana z okolicznych pól na łąki, aby tam pozostał cenny osad nierzaz więcej wart, niż obornik.

Kłeska w naszych sadach są niejednokrotnie wiosenne przymrozki, podczas kwitnienia drzew. Aby uniknąć tych strat należy opóźnić czas kwitnienia. Da się to opóźnienie w znacznej mierze dokonać przez zgarnianie śniegu w obręby koron drzew, a następnie udeptywać go. Śnieg taki będzie o wiele dłużej topniał przez co ziemia pod nim dłużej pozostanie zmarniętą i wegetacja drzew takich opóźniona. Ten sposób postępowania będzie specjalnie z pożytkiem dla wiśni i gruszy.

K. S.

Jeszcze na trzeci dzień słychać było z pomrukiem wихru owe piękne dźwięki muzyczne, resztki oklasków i wesołych rozmów.

\* \* \*

W inny znów wieczór, członkinie „Koła Gospodyń” urządziły miłą uroczystość. Zaczęło się od kolacji. Stoly były bogato ubrane, a jeszcze bogaciej zastawione. Po kolacji, co się to nazywa, podano wspaniale wino, pączki, faworki, wszystko to umiejętnie przygotowane przez członkinie „Koła Gospodyń” z p. Jaworowiczową (prezeską Koła) i p. Langutową na czele.

Miło było pałnąć na te gospoście i gospodarzy, którzy po raz pierwszy może zebrali się wspólnie na na towarzyską pogawędkę. Świadczy to o wielkiej ich kulturze i wyraźnym postępie naprzód.

Również gospodynie liskowskie i okoliczne pokazały nam, że nie tylko w miastach i w domach wielkopolskich umieją nakrywać i podawać do stołu smaczne i racjonalnie przygotowane potrawy i przetwory, ale, że potrafią urządzić eleganckie przyjęcie także członkinie „Koła Gospodyń” w Liskowie.

Życzymy im więc, aby nadal praca wspólna szła im pomyślnie, aby w Liskowie nie tylko wychwalano organizację, szkoły itd., ale, aby także za wzór stawiano tamtejsze gospodynie.

Wieczór urozmaicony był tańcami, oraz pięknymi śpiewami i monologami, wypowiedzianymi przez zebranych z kółka rolniczego zaproszonych gospodarzy.

## Posiedzenie Rady Fundacji w Sierocińcu.

W dniu 28 stycznia rb. zebrali się w Sierocińcu członkowie Rady Fundacji, celem omówienia ważniejszych spraw Sierocińca. W zebraniu wzięli udział: Ks. Prałat W. Bliźniński Kurator Sierocińca, p. J. Wojciechowski Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, p. A. Potocki Starosta Kaliski, p. Boryslawski Starosta w Turku, p. H. Jankowski Sekretarz Sejmiku Kaliskiego, p. Arnold lekarz powiatowy, oraz delegat Ministerstwa Zdrowia, p. A. Piątkowski obywatel ziemski i członek Rady Fundacji, Siostra Przełożona Zakładu, p. dr. Mroczykiewicz lekarz Sierocińca, p. Tomczuk członek Zarząd Sierocińca, p. Sobczak delegat Stowarzyszenia Budowlanego w Liskowie i delegat z urzędu gminnego p. Bączkiewicz.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia. zastanawiano się nad preliminarzem budżetowym na rok następny, t. j. na czas od 1-go kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r., szczegółowo badano możliwe wpływy i przewidywano wydatki.

Budżet w całości na 300 dzieci wynosi 284.100 złotych. Na dochód składają się następujące pozycje:

Oplaty za utrzymanie dzieci . .	197.100 zł.
Przychód z gospodarstwa rolnego . .	34.000 „
Dodatkowo od województwa i samorządów na spłatę długów . .	41.000 „
Ofiary i drobne przychody . .	12.000 „
Razem . .	284.100 zł.

Nie na tem koniec. Bo oto nadeszły ostatki. Musieliśmy się pożegnać z karnawalem. Z kolei — tak ważnego obowiązku podjęła się Szkoła Hodowlana. Różowe światła w salach teje szkoły, dające się zauważyć o pierwszych zmrokach świadczyły o tem, że znowu odbędzie się coś niezwykłego.

Jakoż o godzinie 7-ej wieczorem sala napelniona była młodzieżą miejscowych szkół. Rozpoczęły się tańce — krakowiak, mazur, — to znów czar walca plynie... A innych urozmaiceń bez liku — monolog, i pantomima i kotyljon, nie licząc innych drobniejszych. Pomyślowo nadzwyczajna Zabawa rosła w siłę, — potężniała. Ale oto wybiła 12 godzina i pożyty król-karnawał, żegnany z bólem serc młodzieńszych, wymknął się cichaczem z sali. Skończyło się jego panowanie.

Wnieiono śledzia, który jest wyrazem umartwienia i postu. Na twarzach wszystkich malowała się pogawa.

Po krótkim przemówieniu Czcigodnego Księdza Prałata, wszyscy napewno powtarzali sobie w duchu: „tak, teraz będziemy pracować z takim zapalem, z jakim-to bawiliśmy się w karnawale”.

Przy końcu zaśpiewano „Wszystkie nasze dzieńne sprawy”. A potem nastąpił dzień pracy.

Teraz znów panuje w Liskowie ruch, praca, obowiązki i hasło: „Z żywymi naprzód trzeba iść po życie sięgać nowe”...

Mr.

Przewidywane rozchody są następujące:

1) Utrzymanie personelu i służby	17.220 zł.
2) Opal, światło, podatki	11.400 "
3) Wydatki biurowe	1.050 "
4) Podróże, podwozy	5.000 "
5) Żywnienie dzieci	118.260 "
6) Koszty leczenia w szpitalach w Witkowicach i Wilnie	21.890 "
7) Prowadzenie gospodarstwa, inwentarz	20.700 "
8) Zakup nieruchomości, inwentarza	18.700 "
9) Odzież, obuwie	25.500 "
10) Wydatki szkolne	15.050 "
11) Remont budynków	10.000 "
12) Spłata długów, procenty i inne	19.330 "
Razem	284.100 zł

Następnie ks. Kurator przedstawił do zatwierdzenia Rady Fundacji projekt założenia kasy posagowej dla wychowanek Sierocińca, motywując jej potrzebę dwoma względami: 1) aby zacieśnić jeszcze bardziej węzeł, jakby rodzinny między wychowankami a samym Zakładem, 2) aby wychowanka nasza, wychodząc zamaż, miała zabezpieczony pewien fundusz, któryby jej dole sierocą wobec przyszłego męża nieco podniósł. Projekt ten, który podajemy niżej, przyjęty był przez Radę bardzo życzliwie, ale nie zatwierdzony, ze względów formalnych został odłożony do następnego posiedzenia Rady. Byłoby dobrze, gdyby o tym projekcie napisały do naszej Redakcji „Liskowianina” byle wychowanki, czy im się podoba i czy pragną jakich zmian.

### Projekt Kasy Posagowej przy Sierocińcu św. Wacława w Liskowie.

W celu bliższego jeszcze nawiązania stosunków z wychowankami, opuszczającymi Sierociniec oraz wykazania dalszej opieki, zwłaszcza nad dziewczętami, ustanawia się dla nich Kasa Posagowa przy Sierocińcu na następujących warunkach:

1) Z Kasy Posagowej korzystać będą wszystkie wychowanki, które normalnie opuściły Zakład i akuratnie opłacają składki do Kasy Posagowej.

**Uwaga:** Nie korzystają z pomocy posagowej wychowanki, które były zabrane przez rodzinę lub opiekunów wcześniej przed ukończeniem szkół Sierocińca, które samowolnie opuściły lub za złe zachowanie były wydalone z Zakładu.

2) Fundusz posagowy składa się: a) z kapitału zakładowego 100 dol. i 500 zł. złożonych do Kasy na jej zapoczątkowanie, b) z wkładów miesięcznych Sierocińca, określonych budżetem 50 zł., c) ze składek wychowanek członkin Kasy i d) z dobrowolnych na ten cel ofiar.

3) Fundusze Kasy Posagowej są bezzwłocznie składane do Liskowskiej Kasy Stefczyka i podejmowane za podpisem Kuratora i członka Zarządu Fundacji.

4) Wychowanka, pragnąca należeć do Kasy Posagowej winna zaraz przy wyjściu z Sierocińca zgłosić się na członka Kasy i opłacać akuratnie bez przypominania składkę w wysokości 5 zł. kwartalnie, przysyłając tę kwotę do Zarządu Sierocińca, późniejsze jej zgłoszenia uwzględniane nie będą.

**Uwaga:** Wyjątkowo wychowanki, które już wy-

szły z Zakładu przed założeniem tej Kasy, mogą się do niej zapisać w terminie do 1 września 1929 r. Po tym terminie przyjmowanie nie będzie.

5) Wychowanka, zalegająca w dwóch kwartalnych składkach bez należytego piśmiennego usprawiedliwienia przed Zarządem lub Kuratorem Fundacji, zostaje wykreślona z grona członkin Kasy i traci prawo do włożonych składek.

**Uwaga:** Wychowanka pozbawiona przez czas dłuższy posady lub złożona dłuższą chorobą, może na skutek piśmiennego podania mieć składki przez Zarząd odroczone lub rozłożone na raty.

6) Wychowanka, po opłaceniu choćby jednej składki kwartalnej, otrzymuje w pierwszym roku po wyjściu z Zakładu 300 zł. z Kasy Posagowej w drugim 400 zł., a w trzecim i następnych latach 500 zł. zapomogi.

7) Wypłata należności posagowej następuje zaraz po nadesłaniu do kancelarii Sierocińca aktu ślubnego miejscowego proboszcza parafii katolickiej.

W dalszym ciągu była mowa o Powszechnej Wystawie w Poznaniu. Zdecydowano, aby wziąć udział w Wystawie przez wysłanie swoich eksponatów, zwłaszcza, że Lisków będzie miał swój oddzielny przedział w pawilonie dla spółdzielców, postanowiono urządzić z Sierocińca jaknajliczniejszą wycieczkę do Poznania i wreszcie robić przygotowania w Sierocińcu na przyjęcie licznie zapowiadanych wycieczek, które po drodze do Poznania mają zamiar odwiedzić Lisków, a więc i Sierociniec.

Wyznaczeniem terminu następnego posiedzenia Rady Fundacji na dzień 27 kwietnia b. r. zamknięto obrady.

## Uroczystość składania przyrzeczenia w Stowarzyszeniu w Sierocińcu.

Szczęśliwe lata młodości! Płyną tak wesoło bez troski! Nauka, praca, rozrywka, oto program każdego dnia. Ale właśnie dlatego, że jeden dzień do drugiego podobny, niby dwie kropelki wody, tak trudno wnieść się nad to życie codzienne, duchem wleczyć wyżej i potrzeba dopiero jakiejś uroczystości, któraby swym nastrojem podniosłmy i oderwała na chwilę od tego życia z dnia na dzień, przypominając, jakie to idee oczekują, by je przyoblec w szatę rzeczywistości. Takim bodźcem dla nas druch stała się uroczystość składania przyrzeczenia w Stowarzyszeniu.

Dwa lata, jak zawiązało się Stowarzyszenie nasze w Sierocińcu. Jaka nasza praca i jakie jej owoce w ciągu tego czasu? Ze smutkiem przyznać muszę, że niewiele zdziałaliśmy. Wszak byłymy tylko zastępem, a nie stowarzyszeniem w całym tego słowa znaczeniu. Na zewnątrz zrobiło się coś niecoś, ale o wewnętrznej organizacji nie było mowy.

Dopiero kiedy Patronką naszą została Wielebna Siostra Joanna ściśle nas organizując, złożenie przyrzeczenia stało się naszym pragnieniem. Po wielu staraniach i przygotowaniach powitalśmy dzień 13 stycznia, jako naszą uroczystość.

Składając przyrzeczenie! Co za radość nieopisaną! Wierzę już przestaniemy być zastępem, zato będziemy występować jako stowarzyszenie z pełnymi prawami, zależne od związku i czerpiące stamtąd swą siłę ży-



wotną! Składać będziemy przyrzeczenie. Pierwszy raz w swem młodem życiu wobec Przełożonych i starszych uroczystość i z własnej obojętnej mamy obietnicę, że chcemy być dobrzy, że chcemy żyć, jak przystoi na prawe chrześcijanki, na dobre córki Ojczyzny. Niepodobna, by myśli te nie wstrząsnęły do głębi miodów, wrażliwym umysłem i nie nastroiły go na ton jakiś wyższy, wielce poważny i uroczysty. Dzień ten postanowiliśmy uczcić wspólnym przystąpieniem do Stół Pańskich. W kościele odbyła się msza św. w naszej intencji, to też wszystkie śpiewaliśmy na chórze. Każda z nas śpiewała z tak pełnym, szczerem serca, zdawało się, że te tony przebijają sklepienie kościelne i popłyną, popłyną aż do stóp Marij. Patronki naszej, a Dziecię Boże na Jej ręku uśmiecha się mile, widząc, że nowy zastęp druchów u stóp Jego Matki się ściele.

Zaraz po mszy św. miała się odbyć właściwa nasza uroczystość, składanie przyrzeczenia. Na drzwi mórz silny trzymać, przytem wiatr ostry ze śniegim dmie w same oczy. Kiedyindziej miałoby się ochotę narzekać na taką niepogodę, w tym dniu jednak rozgrzane płomiennym zapalem i oczekiwaniem naszej uroczystości, co za chwil parę rozpoczęła się miała, nie zważaliśmy na te wichury. Przebiegła tylko myśl — oto obraz trudów i przeszłości jakie napotykały w nowej naszej pracy. I wtedy przyspieszało się kroku, chcąc jakoby pokonać te zapory, które kiedyś staną nam na drodze i już teraz wyjść z walki zwycięsko.

Wnet stanęliśmy w sali, przystrojonej na ten dzień. Chwila oczekiwania jedna... druga... i oto wchodzi nasz Przeczny Opiekun ksiądz Prałat, Czcigodna Siostra Przełożona, nasz ksiądz kapelan, W. Siostra Kierowniczka z całem Gronem nauczycielskiem szkoły powszechnej, wszystkie Siostry z Sierocińca, P. Dyrektorka, wraz z Paniami Nauczycielkami szkoły zawodowej i jeszcze kilka osób inteligencji miejscowej. Przy dźwiękach orkiestry wszyscy zajmują swoje miejsca. Uczucia jakieś błogie, przyjemne, a zarazem tak gorące zalewają dusze; jeszcze wstępne i dusza wylewa te płomienne uczucia w pieśni, co zabrzmiała zgodnym chórem — „Hej do apelu”... Usiadliśmy. Dusza co na chwilę opróżniła się, znów wciąga nowe, ożywcze soki, co płyną z ust prelegentki (S. Eleonory) i przesiąkają aż do głębi, budzą uczucia nowe, gorętsze, a zarazem pragnienie poświęcenia się w pracy dla pięknej i wzniosłej idei. Referat skończony. Dają się słyszeć dźwięki muzyki. To orkiestra wykonuje utwór pt. „Baczność”. A potem wiersz druchny, a w nim aż wre od zapalu młodzieńczego, co niepomahomany przez trudy i cierpienia dążyć chce naprzód i naprzód, aż do osiągnięcia ideału. Krótka chwila przerwy i słychać pytanie naszej Siostry Patronki: „Czego żądacie druchny?” — Pragniemy złożyć przyrzeczenie — odpowiadamy śmiało. Jeszcze kilka pytań i rozpoczynamy akt przyrzeczenia. W sali chwila ogłuszającej ciszy. Wnet zgodny chór czterdziestu druchów, tonem uroczystym wypowiada słowa przyrzeczenia. Cały ideał druchny, należący do Zjednoczenia wypowiadamy w tym naszym akcie, a ożywienie na nas twarzach i głos uroczysty wskazują, że każda z nas gotowa w całej pełni ten ideał w sobie urzeczywistnić. Jakby na poparcie tych słów, które dopiero co wypowiedzieliśmy orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Tymczasem Przeczni nasi

Przełożeni przypinali nam odznaki stowarzyszenia szarotki. Jako dowód przyjęcia nas do związku stowarzyszeń, Siostra Patronka odczytała nadesłane z Włocławka zatwierdzenie naszego stowarzyszenia. Jedną z druchów złożyła w imieniu nas wszystkich serdeczne podziękowanie zgromadzonym Gościom za łaskawe ich przybycie. Uroczystość zakończyliśmy ulubioną pieśnią naszą „Pieśń hołdu Marij”. Wtedy P. ksiądz Prałat w rzewnych, a gorących słowach zachęcił nas do wytrwania w naszych postanowieniach.

Złota Księga Stowarzyszenia uwieczniła na swych kartach imiona i nazwiska tych, którzy raczyli zaszczyścić nas swą obecnością, wspierając dalkiem pieniężnym naszą młodą organizację. Resztę dnia tego spędziliśmy nadzwyczaj mile i wesoło, gdyż Czcigodna nasza Siostra Patronka nie szczędziła niczego, by dzień ten uczynić nam pamiętnym. Uroczysty obiad przy stole przybranym obrusem i kwiatami, a wśród nas druchów ukochana nasza Siostra Joanna, tak pełna poświęcenia dla nas. Po południu znów przybył Przeczny ksiądz Prałat, Czcigodna Siostra Przełożona i Nauczycielstwo szkoły powszechnej i urzędowo nam zabawę. Przybyły również zaproszone zarządy stowarzyszeń żeńskiego i męskiego z Liskowa. Radości, śmiechu, wesołości bez końca.

Uroczystość nasza, jak zresztą wszystko co się kończy, należy już do przeszłości, ale wspomnienie dnia tego pozostanie nam na zawsze w pamięci, zagrzewając nas ciągle do usilnej, a owocnej pracy na niwie naszego Stowarzyszenia.

**Druchna z Sierocińca.**

## KRONIKA.

— **Otwarcie Kursu Hodowlanego.** Z dniem 20 stycznia został otwarty VII kurs pięcioletni, liczący 43 słuchaczy.

— **Ze szkoły Zawodowej w Liskowie.**

Z dniem 2 stycznia r. b. stanowisko nauczycielki rysunków objęła p. Stef. Łatkiewiczówna.

— **Ze szkoły Zaw. Żeń.** Staniem uczniem II. kursu Szkoły Zawodowej Żeńskiej odbyło się przedstawienie dnia 27 stycznia r. b. w Sali Domu Ludowego. Na program składały się dwie sztuczki: Pierwsza p. t. „Stłuczony garnki” drugie—„Pani kogut”. Wieczór urozmaicyony był tańcami cygańskimi i śpiewami. Dochód w sumie 124 zł. przeznaczony jest na wycieczki do Poznania w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej.

— **Ze Szkoły Powszechnej.** Z początkiem lutego b. r. wyjechał na kurs rolniczo — społeczny, pięcioletni uczeń do majątku Brody pod Kalwarją pan Piotr Łojewski, nauczyciel tułejskiej Szkoły. Staniem Szkoły Powszechnej odbyła się w niedzielę, dnia 10 lutego uroczysta akademja, na program której złożyły się: 1) Odczyt wygłoszony przez p. B. Kopycką, na temat: „Dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego w Liskowie”. 2) Śpiewy chóru szkolnego pod kierunkiem p. Pilińskiego, 3) Deklamacja 4) Oryginalna orkiestra i 5) Komedjka p. t. „Pozory mylą” — Całość wypadła bardzo ładnie, pomimo, iż byłoby silny mórz nie sprzyjał temu. Zwłaszcza bardzo oryginalną była orkiestra na próbówkach, która wprawiała słuchaczy w dobry humor. Dochód przeszedł 70 zł. przeznaczono na białłotekę szkolną.

— **Zakończenie Kursu Mleczarskiego.** Dnia 30 i 31 stycznia b. r. odbyło się zakończenie 5-miesięcznego Kursu Mleczarskiego, na który przybył z ramienia CTR. inż. A. Rossochacki. Egzamin po raz pierwszy złożyli następujący uczniowie: 1) Bogdanowa Walerja, 2) Brzuchalski Antoni, 3) Giedz Teodor, 4) Grabowski Kazimierz, 5) Iwański Jan, 6) Kamiński Stanisław, 7) Kanafa Stanisław, 8) Kramarczyk Franciszek, 9) Kwiatkowski Czesław, 10) Kucia Władysław, 11) Listkowski Eugenjusz, 12) Mazurowicz Piotr, 13) Milewski Roman, 14) Miatorowicz Piotr, 15) Paszkiewicz Józef, 16) Pawlacyk Czesław, 17) Parczak Ignacy, 18) Pawlukowski Władysław, 19) Podhajski Aleksander, 20) Rodziewicz Władysław, 21) Sadlej Michał, 22) Sobol Jan, 23) Szafranski Jan, 24) Wróbel Jan, 25) Wyrozębski Jan, 26) Wyszko Kazimierz, 27) Zarzycki Stanisław, 28) Zienkiewiczówna Marja.

— **Z koła Gospodyń Wiejskich.** W niedzielę t. j. dnia 20 stycznia odbyło się zebranie Koła Gosp. Wiej. w szkole Zawodowej Żeńskiej na którym p. Irena Orpiszewska naucz. gospodarstwa wygłosiła odczyt p. t. „Racjonalna hodowla kur”. Odczyt ten ze względu na interesującą i praktyczną ujęcie wzbudził żywą dyskusję wśród gospodyń.

— **Kącik harcerski.** W dniu 13 stycznia b. r. w szkole powszechnej, Drużyna Harcerska żeńska im. E. Plater obchodziła tradycyjnym zwyczajem uroczystość „Oplatka”, na którą złożyły się:

- 1) Słowo wstępne;
- 2) Uroczystość łamania się oplatkiem przy wymianie życzeń;
- 3) Wspólna fotografia;
- 4) „Św Mikołaj” z podarunkami;
- 5) Zabawa;

Nastroj uroczystości miał charakter czysto harcerski — rodzinny. Ks. Prałat w krótkich słowach podkreślił ideę harcerskiej organizacji, zagrzewając druchny do realizowania ich w czynach codziennych. Skromne przyjęcie przy tak miłym nastroju dawało wrażenie wspaniałej uczt. Najwięcej rozbawiło obecnych przybycie „Św. Mikołaja”, obciążonego podarunkami, którymi obdarował wszystkie druchny i obecnych gości. Po skończonym podwieczorku, przy

## Odpowiedzi Redakcji.

P. Fr. Partyce. Artykułu nie zamieścimy, ponieważ myśli w nim zawarte, aczkolwiek są dobre jednakże nadawały się wyłącznie do noworocznego numeru, w poprzednim zaś nie wydrukowaliśmy, gdyż artykuł był zapóźno nadesłany.

Prosimy o współpracę.

Przew. ks. Prob. K. Jungowi. Prenumeratę otrzymaliśmy, za słowa uznania i zachęty uprzejmie dziękujemy. Z artykułu nadesłanego skorzystamy w swoim czasie. Na przyszłość również polecamy łaskawemu poparciu nasze pismo.

P. Naucz. L. Nowakowi. I-szy numer „Liskowianina” z roku 1928 nadesłany wkrótce, z lat ubiegłych całego kompletu już nie posiadamy. Prenumerata wpłynęła na nasz rachunek. Niezmiernie nas cieszy fakt, że „Liskowianin” wzbudził takie zainteresowanie, to też jesteśmy pewni współpracy Pana jako wychowanka Liskowa.

## Wytwórnia

### Wyrobów Cukierniczych

## Wojtulewicz i Smólski

Kalisz, ulica Wiejska № 12

Na nadchodzące święta Wielkiejnocy polecamy: karmelki, czekoladę, biszkopty, pierniczki, wafle, zajączki, baranki i jajeczka czekoladowe.

Posiadamy również na składzie czekoladę firm: Goplana — Poznań, Piasecki — Kraków.

dźwiękach gramofonu szkolnego rozpoczęła się zabawa i tańce. Odśpiewaniem „Roty” zakończyła się cała uroczystość, zapisując głęboko w sercach harcerów na długo wspomnienia bratniej uroczystości.

Czuwaj.

Istniejąca od roku 1902

## Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Liskowie

poleca

Na nadchodzący sezon wiosenny nawozy sztuczne, wapno i cement w ładunkach wagonowych i detalicznie, cegłę i dachówkę własnej produkcji oraz cembrowiny studienne.

Sklep zaopatrzony stale w artykuły spożywcze, włókiennicze i galanteryjne, naczynia kuchenne i wyroby żelazne oraz w produkowane we własnych wytwórniach pieczywo i wędliny.

**Dostawa maszyn i narzędzi rolniczych z najlepszych fabryk krajowych.**

Ceny konkurencyjne.